



Wnętrze dawnej „Esplanady” — zdjęcie z lat 20-tych

fol. Janusz Zawiejski

BIULETYN

PTTK

ŁÓDŹ

NR IV (266)

ROK XXIII — 1978

ZARZĄD WOJEWÓDZKI

ul. Piotrkowska 102 a, 90-004 Łódź



Neogotycka kaplica grobowa Scheiblerów na Starym Cmentarzu Ewangelickim w Łodzi

ROLA ZABYTEKÓW W KSZTAŁTOWANIU ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ

Znaczenie szeroko rozumianej ochrony zabytków, a ściślej problem celów i możliwości, metod i środków zachowania czy utrwalania materialnych wytworów kultury stał się szczególnie w latach ostatnich - nie tylko w Polsce - przedmiotem badań, które ze względu na niezwykle złożoną strukturę tej sprawy /ideowych i politycznych, prawnych i administracyjnych, ekonomicznych i socjologicznych, psycho- a nawet biologicznych, technicznych, urbanistycznych, przestrzenno-środowiskowych itd., wreszcie artystycznych/ obejmują coraz szersze kręgi specjalistów i wciągają zaangażowaną emocjonalnie opinię społeczną. Sytuacja w tej dziedzinie sprowadza się do znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jakim zakresie i w jaki sposób owe materialne dziedzictwo kultury funkcjonować ma we współczesnej formacji cywilizacyjnej.

Środowiska dzisiejsze cechuje kult dla cywilizacji technicznej przy znacznie mniejszej świadomości historycznej. Gwałtowny postęp technologiczny prowadzi często do form dekompozycji więzi społecznej, które stwarzają z jednej strony problem adaptacji człowieka do nowych warunków życia, a z drugiej problem odpowiedniego sterowania procesem cywilizacyjnym z punktu widzenia potrzeb człowieka. Nie ulega wątpliwości, że wiele zdobyczy naukowo-technicznych może być obróconych przeciwko ludziom. Światopogląd taki nie jest jednak konieczną nadbudową nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego, gdyż żadne zjawisko społeczne nie jest nieuniknione i w naszych możliwościach leży wybór warunków początkowych i granicznych.

Dlatego najpewniejszą metodą przeciwdziałania tak ponurej wizji technokratycznej przyszłości jest konsekwentna aktywizacja wartości humanistycznych, zmierzająca do przywrócenia utraconej równowagi psychicznej poszczególnych jednostek i całych grup społecznych. Badania estetyków, socjologów i psychologów współczesnych wykazały, że istnieje cały szereg potrzeb warunkujących utrzymanie tej równowagi. Dwie spośród nich mogą nas tutaj szczególnie zainteresować: potrzeba zapomnienia o powszednich, prozaicznych troskach i ucieczka w piękniejszy

świat marzeń oraz potrzeba rozszerzenia w czasie i przestrzeni granic jednostkowego istnienia i przynajmniej symbolicznego doznania tego, co jest udziałem ludzi innych epok i kultur.

W zaspokajaniu obu tych potrzeb niepoślednią rolę odgrywa ją zabytki, zwłaszcza architektoniczne. Wtopione w ulice miast, po których stale się poruszamy, łatwo dostępne dla każdego, gdyż oddziałują przede wszystkim swoim kształtem zewnętrznym, mogą stanowić kanwę, na której rozwijają się wspomniane powyżej marzenia przenoszące nas do minionej dawno przeszłości. Zaletą ich w stosunku do dzieł np. malarstwa, wymagających pewnego stopnia przygotowania dla zrozumienia przedstawionej treści, jest możliwość oddziaływania na każdego, ponieważ w przeżyciach współczesnego widza wobec dzieł architektury danej ich pierwiastki semantyczne mają minimalne znaczenie lub nie odgrywają żadnej roli. I nie jest rzeczą istotną, że w jego marzeniach związanych z zabytkami mogą występować najbardziej jaskrawe anachronizmy. Ważna jest sama inspiracja do marzenia, sprzyjająca utrzymaniu równowagi psychicznej w dzisiejszym trudnym świecie.

Jak widać z powyższego zabytki mogą spełniać ważną rolę w zachowaniu równowagi psychicznej mieszkańców wielkich współczesnych aglomeracji miejskich. Życie stawia nas codziennie wobec podstawowych konfliktów pomiędzy nieuchronną i absolutnie progresywną technizacją, automatyzacją i kolektywizacją procesów życiowych z dążeniem jednostki do zachowania indywidualności. W tej sytuacji ochrona zabytków staje się w pierwszym zakresie walką o treści humanistyczne i osobisty styl życia.

Posiadamy w kraju piękne tradycje w zakresie współdziałania społeczeństwa z władzami w ochronie zabytków. Uzasadnioną jest działalność organizacji masowej, gdzie opieka nad zabytkami winna być pierwszym krokiem do podnoszenia indywidualnego poziomu kulturalnego. Stosunek do zabytku jako dzieła sztuki warunkuje u człowieka współczesnego większa niż kiedykolwiek rola czynników refleksyjnych, racjonalnych. Jest on warunkowany różnym u poszczególnych odbiorców, historycznie i kulturowo zmiennym zasobem wiedzy oraz doświadczeń, determinujących odrębny zróżnicowany charakter naszych kontaktów

z dziełem sztuki. Działalność prowadzona w tej myśli przez najniższe szczeble masowej organizacji zajmującej się ochroną zabytków, może stać się pierwszym krokiem do poznania estetycznego, a tym samym wzmocnić pozycję opiekuńczą względem zabytków.

I oto dochodzimy do wniosków wynikających z dotychczasowych rozważań teoretycznych. W wieku XX ochrona zabytków przestała być jedynie zabezpieczeniem bytu obiektów pochodzących z minionych epok. Nabrała ona zupełnie nowego znaczenia przez swój współudział w kształtowaniu środowiska, w jakim żyjemy. W miarę zaś obejmowania pojęciem zabytku coraz większych zespołów obiektów, również ich ochrona nabiera coraz istotniejszego znaczenia, a równocześnie coraz częściej musi się posługiwać metodami odbiegającymi od stosowanych tradycyjnie. Wiele tych metod zostało już wypracowanych przez inne dziedziny wiedzy, mające niewiele wspólnego z zabytkami w naszym rozumieniu. Weźmy dla przykładu ochronę przyrody, projektowanie przestrzenne itp. Wszystkie one zmierzają do ratowania naszego środowiska i jego klimatu psychicznego. W tej sytuacji rodzi się przekonanie o konieczności podjęcia działań o charakterze globalnym. Owoce ich przeprowadzenie jest możliwe jedynie w ramach zintegrowanego wysiłku wszystkich zainteresowanych. Im prędzej ochronę zabytków włączy się do kompleksowej ochrony środowiska, tym większe będą szanse na pomyślną realizację jej celów.

Ostatnio zauważa się nową rolę i znaczenie zabytków w tzw. przemyśle turystycznym, zwiedzanie stało się jednym z najbardziej ważnych elementów w tej "jednej z najbardziej szalonych zabaw, które zna świat współczesny - wielkich wakacjach". Dziś przy ogromnym rozwoju turystyki krajowej, wczasów i wypoczynku świątecznego dążymy nie tylko do uatrakcyjnienia turystyki w naszym kraju, ale również do nasycenia jej treściami kulturalnymi a także wychowawczymi. Temu celowi może służyć należyte wykorzystanie zabytków, które są na całym świecie - a również i u nas - poważnym czynnikiem przyciągającym turystę. Wiele krajów doszło już do przekonania, że zabytki to nie tylko luksus, ale czynnik wpływający na wzrost dochodu narodowego za pośrednictwem turystyki: wzbogacają ją swą treścią, nadają

nowy kierunek, neutralizują uniformizm atrakcji turystycznych, przyczyniają się do powstawania nowych tras i centrów stano-
wiąc jednocześnie pomoc w zrozumieniu historii kraju, a w efek-
cie zbliżenie między narodami.

Jeżeli wiek XX jest stuleciem, w którym szczególnie ostro
występuje problem wyścigu z czasem, to chyba - chociaż może
to się wydawać absurdalne - zjawisko to występuje bardzo jas-
krawo w dziedzinie ochrony zabytków: jeżeli nie zabezpieczymy,
nie damy nowej funkcji społecznej wielu naszym pomnikom prze-
szłości, to utracimy je bezpowrotnie nie tylko dla turystyki,
ale również dla kultury narodowej.

Trzydziestopięciolecie Polski Ludowej zobowiązuje nas do
oceny tego, czego dokonaliśmy w ciągu tego okresu. Nie od rze-
czy będzie prześledzenie rozwoju społecznego zaangażowania za-
bytku w Polsce na przestrzeni 35 lat.

Pierwszy okres ratowania zabytków architektury ocalałej
z pożogi wojennej to zabezpieczanie ruin, pokrywanie prowizo-
rycznymi dachami itp. Prace te miały na celu zachowanie sub-
stancji zabytkowej, pomników kultury, dokumentów historii. Było
to wielkie zadanie nie tylko konserwatorskie, ale akcja o cha-
akterze społeczno-politycznym, stworzenie podstawy do adapta-
cji zamków, pałaców i dworów, które stały się własnością ca-
łego społeczeństwa i zostały przeznaczone dla jego potrzeb.
Przygotowano projekty odbudowy dzielnic staromiejskich i włą-
czenia ich w normalny rytm życia wielkich ośrodków urbanis-
tycznych. Należy przypuszczać, że w tych latach, jakkolwiek
problem społecznego wykorzystania obiektów zabytkowych był
jednym z naczelných postulatów służby konserwatorskiej, nie
wysuwano na czoło funkcji oświatowych. Podkreślano raczej mo-
menty tradycji historycznej i rolę zabytku jako pomostu mię-
dzy przeszłością a teraźniejszością.

Lata następne pomimo wielu trudności wynikających z
ogromu zniszczeń wojennych i potrzeb odbudowującego się kraju
zaczęły dawać rezultaty. Odżyła warszawska Starówka stają-
się przykładem włączenia zabytkowego zespołu do nurtu organiz-
mu wielkomiejskiego. Odbudowane zabytki Gdańska, Wrocławia,
Poznania, Szczecina, Poczkiowa i wielu innych ośrodków służą
mieszkańcom tych miast. Przeprowadzono setki adaptacji obiek-

tów zabytkowych dla celów użytkowych przy pełnym uszanowaniu
wymagań konserwatorskich. Uzyskane w ten sposób potrójny efekt:
uratowania podstawowej masy zabytkowej, racjonalnego wykorzysta-
nia ich i stworzenia punktu wyjściowego dla szerokiej dzia-
łalności oświatowej - upowszechniania piękna form architekto-
nicznych i historii narodu za pośrednictwem zabytku.

Wszystko to powoduje nawiązywanie i zacieśnianie obustron-
nej więzi łączącej zabytek ze społeczeństwem. Więż ta jest nie-
zbędna dla "życia" obiektu zabytkowego jak też, z całą pewnoś-
cią, potrzebna jednostce i społeczeństwu. Mamy wiele przykładów
stałego i stałego zainteresowania społeczeństwa zabytkami, ich
losami, dziejami i możliwościami wykorzystania dla potrzeb współ-
czesnego życia. Odbiciem tego są m.in. informacje i artykuły
zamieszczane w prasie codziennej i czasopismach. Prasa nie tyl-
ko opisuje i informuje, ale często wskazuje kierunki takich
czy innych rozwiązań, nawołuje do otaczania opieką obiektów
nie posiadających gospodarza. Już same tytuły "Zabytki w służ-
bie społeczeństwa", "Zabytki w służbie przyszłości", łączące
zabytek ze społeczeństwem oraz jego potrzebami nie tylko dnia
dzisiejszego, ale również jutra, świadczą o coraz pełniejszym
zrozumieniu tego problemu. Tytuły artykułów prasowych spełnia-
ją często rolę hasel wytyczających kierunek działania nie tyl-
ko konserwatorskiego, ale także społecznego. Wokół zabytków
rozwią się ruch społeczny, skupiający zarówno wytrawnych
regionalistów i "zabytkowiczów", jak też młodzież oraz ludzi,
którzy po pracy szukają niejednokrotnie wytchnienia w zainte-
resowaniach społeczno-kulturalnych. Społeczny ruch wokół za-
bytków to nie tylko spora już dziś armia społecznych opieku-
nów zabytków, ale również towarzystwa regionalne, towarzystwa
miłośników ziem i miast, ich przeszłości i współczesności.

Dowodem pełnego zrozumienia społecznej roli zabytków jest
ustawa sejmowa "O ochronie dóbr kultury i o muzeach", która pow-
stała w Polsce Ludowej. Jej intencją i myślą przewodnią jest
nie tylko "ochrona dóbr kultury, stanowiących dorobek myśli i
pracy wielu pokoleń" będąca "obowiązkiem Państwa i powinnością
jego obywateli", ale również nadanie wysokiej rangi społecznej
zabytkom i działalności zmierzającej do ich zachowania. Mówi
o tym w sposób dobitny artykuł 3 Ustawy, stwierdzający, że

"celem ochrony dóbr kultury jest ich zachowanie, należyte utrzymanie oraz społecznie celowe wykorzystanie i udostępnianie dla celów naukowych, dydaktycznych i wychowawczych, tak aby służyły nauce oraz popularyzacji wiedzy i sztuki, stanowiły trwały element rozwoju kultury narodowej i były czynnym składnikiem życia współczesnego społeczeństwa socjalistycznego". To wielkie dzieło dokonuje się wysiłkiem całego narodu. Zabytki stają się trwałym składnikiem współczesnego życia całego społeczeństwa.

Wojciech Walczak

SŁÓW KILKA O SPOŁECZNYCH OPIEKUNACH ZABYTEKÓW

W maju 1964 r. grupa miłośników naszego miasta, postanowiła powołać Komisję Opieki nad Zabytkami mającą działać przy Zarządzie Oddziału PTTK w Łodzi. Powołano pierwszy zarząd komisji, w skład którego weszli: kol. Halina Karnkowska, kol. Edmund Jarzyński, kol. Jolanta Urbaniak, kol. Paweł Suwalski, kol. Andrzej Urbaniak i kol. Zbigniew Lipowski. W mniemaniu szerokiej społeczności miasta, "Łódź jest miastem, w którym nic ciekawego nie działo się i też nie ma co pokazywać przyszłym". Ażeby zmienić ten pogląd i pobudzić zainteresowanie Łódzian swoim miastem, wspólnie z "Dziennikiem Łódzkim" w 1966 r. ogłoszono konkurs pod nazwą "Co, gdzie, kiedy". W Dzienniku Łódzkim przez 10 dni kwietnia ukazywały się zdjęcia ciekawych obiektów wybudowanych w Łodzi na przełomie XIX i XX w. Dla uczestników konkursu ufundowano atrakcyjne nagrody. Rozwiązaniem nadesłano ponad 200, lecz tylko 30 uczestników usatysfakcjonowano nagrodami.

Grono społecznych opiekunów powiększyło się o 5 osób z gronu uczestników konkursu. Po dwóch latach działalności, komisja liczyła już 51 opiekunów dorosłych i 5 drużyn młodzieżowych /30 osób/ i objęto opieką 90 obiektów.

Przekrój społeczny opiekunów zabytków jest różnorodny, rekrutują się z ludzi posiadających wyższe i średnie wykształcenie o różnej specjalności, do wykształcenia podstawowego. Ażeby zainteresować społecznych opiekunów sprawami ochrony za-

bytków, na każdym kwartalnym zebraniu wygłaszana jest prelekcja związana tematycznie z działalnością. I tak: "Architekci miasta Łodzi", "O sytuacji zabytków w mieście", "Opieka nad zabytkami w Polsce" i tym podobne.

Spotkania Komisji Społecznych Opiekunów Zabytków, każdorazowo odbywają się w jednym z muzeów łódzkich, mając na celu zetknięcie się z przedmiotami kultury materialnej. Wyświetlamy filmy tematycznie związane z działalnością komisji. Niezależnie od tego, każdego roku organizowane są wycieczki szkoleniowe dla wyróżniających się społecznych opiekunów. Na wycieczkach tych uczestnicy spotykają się z obiektami zabytkowymi, jak również z miejscowościami, w których przebywali pisarze czy poeci. I tak muzeum w Śmiełowie - przebywał A. Mickiewicz, w Oblegorku - muzeum poświęcone H. Sienkiewiczowi, ponadto w Górze Kalwarii, Czersku, Kaliszu, Kórniku i innych miejscowościach, związanych z polityczną i kulturalną działalnością w kraju.

W dorocznych zjazdach komisji uczestniczą przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki i Komisji Opieki Zabytków ZG PTTK, w osobach prof. Włodzimierza Antoniewicza i dra Stanisława Szymańskiego.

Na zakończenie obrad każdego ze zjazdów, dają koncert studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej lub uczniowie Średniej Szkoły Muzycznej. Członkowie zarządu uczestniczą w zjazdach ogólnopolskich - Wrocław 70 r., Poznań 71 r. - Kraków 75 r.

Została nawiązana współpraca z komisjami Społecznych Opiekunów Zabytków okręgów: szczecińskiego, katowickiego, krakowskiego, warszawskiego i innymi. Niezależnie od tego komisja nasza współpracuje z innymi komisjami Oddziału Łódzkiego. Wielu członków Komisji Opieki Zabytków udziela się w Komisji Ochrony Przyrody, Kole Przewodników przy ZO PTTK w Łodzi i innych.

Celem popularyzacji łódzkich obiektów zabytkowych, były wystawiane zdjęcia w gablocie przy ZO od ul. Traugutta, jak również wystawki na terenie zakładów, przy których istnieją kolea PTTK.

W roku 1975, który został ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Ochrony Zabytków, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki od 7 - 19 maja zorganizowano wystawę fotograficzną zabytków miasta Łodzi.

Za działalność w Komisji Opieki Zabytków, aktywni członkowie otrzymują upominki książkowe, dyplomy. Dla najbardziej aktywnych, spełniających określone warunki, wystawiane są wnioski do Ministerstwa Kultury i Sztuki o nadanie odznaki "Za opiekę nad zabytkami".

Tadeusz Wasiak

PLAN DZIAŁALNOŚCI KOMISJI OPIEKI NAD ZABYTKAMI ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO PTTK W ŁODZI

W zakres prac organizacyjnych Zarządu Komisji Opieki nad Zabytkami wchodzi m.in. organizowanie zebrań Komisji oraz zebrań Społecznych Opiekunów Zabytków. Przez cały czas werbowani są nowi opiekunowie, których ewidencję prowadzi Komisja na bieżąco. Opiekunowie ci zobowiązani są do przekazywania meldunków o stanie powierzonych im zabytków do Zarządu Komisji, a Komisja rejestruje te meldunki i przekazuje odpowiednim władzom.

Dla wszystkich opiekunów zorganizowane są wycieczki szkoleniowe, prelekcje, wyświetlania filmów oświatowych, wspólne zwiedzanie z przewodnikiem zabytkowych obiektów Łodzi i województwa, co ma na celu doskonalenie wiedzy o architekturze, sztuce, ceramice, wystroju wnętrz itp.

Organizowane są konkursy fotograficzne i opisowe dotyczące zabytków, a w najbliższym czasie przewidziany jest konkurs dotyczący zabytkowych zegarów na terenie naszego województwa.

Do bieżących zadań Komisji należy także dokładne ewidencjonowanie wszystkich zabytków w Łodzi i województwie miejskim łódzkim z uwzględnieniem ich aktualnego stanu zachowania.

Komisja prowadzi też szkolenia - przewidziany jest kurs dla Instruktorów Społecznej Opieki nad Zabytkami.

Zarząd Komisji i poszczególni opiekunowie współpracują ściśle z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Współpraca ta polega m.in. na składaniu meldunków o stanie obiektów, o przygotowaniach do remontu lub innych prac na terenie zabytkowego obiektu.

W 1979 roku, w XX-lecie zorganizowanej społecznej opieki nad zabytkami w łódzkiej organizacji PTTK-owskiej organizo-

wany będzie XX Jubileuszowy Zjazd Wojewódzki Społecznych Opiekunów Zabytków, który podsumuje dotychczasową działalność i wytyczy plany dalszej pracy.

opr. Elza Biekionis

PRACA DRUŻYN MŁODZIEŻOWYCH W KOMISJI OPIEKI NAD ZABYTKAMI

Komisja Opieki nad Zabytkami m.Łodzi została powołana 22.V.1966 r. przy Oddziale PTTK w Łodzi na podstawie zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 stycznia 1963 r. w sprawie społecznej opieki nad zabytkami /Mon.Pol. z dnia 4 marca 1963 r. nr 17 poz.97/.

Od 1966 r. po wstąpieniu nauczycieli ze szkół łódzkich w szeregi Społecznych Opiekunów zaczęto organizować Drużyny Młodzieżowe. Drużyna składa się z kilku osób i ma pod swoją opieką jeden obiekt. Do obowiązków Drużyny Młodzieżowej należy zapoznanie się z historią obiektu oraz z jego stanem. Stałe dogłębne oglądanie stanu zachowania obiektu powierzonego opiece oraz w miarę możliwości kontrola sposobu użytkowania obiektu jego stanu technicznego /np. stanu wnętrza, pokrycia dachu, przestrzegania przepisów ppoż. itp./. W razie jakiegokolwiek uszkodzenia i zagrożeń, zmian przygotowań do robót lub robót wykonywanych przy powierzonym opiece obiekcie, winni jak najprędzej powiadomić o tym Komisję Opieki nad Zabytkami i Konserwatora Zabytków, a w wypadkach nagłych, kiedy potrzebna jest szybka interwencja - organa MO, obowiązek ten w przypadkach nagłych dotyczy również obiektu nie będącego pod bezpośrednią opieką. Ponadto Drużyna Młodzieżowa ma obowiązek prowadzenia zeszytu kontroli obiektu. Młodzież zajmująca się opieką zabytkami winna posiadać legitymację /cały zespół jedna legitymacja/ oraz odznakę Odznakę Zespołowego Opiekuna Społecznego.

Komisja Opieki nad Zabytkami organizuje szkolenia i odczyty w ramach podnoszenia wiedzy w zakresie opieki nad zabytkami, dotyczą one między innymi: architektury, sztuki, ceramiki, szkła artystycznego itp.

Za dobrą pracę młodzież nasza została wyróżniona zaproszeniem na Centralne Szkolenie Komisji do Oleśnicy.

Dzięki młodzieży ze Skierniewic został uratowany punkt graniczny województwa. Zobaczyli oni, że drogowcy wyburzając kapliczkę przydrożną, zainteresowali się kamieniem, na którym stała kapliczka. Poinformowali o swoim spostrzeżeniu swoją wychowawczynię Helenę LUSTYCH, w związku z czym zdołano uratować tak rzadki zabytek w Polsce.

Konserwator m.Łodzi zorganizował konkurs fotograficzny pt. "Zabytki Łodzi w fotografii". W konkursie tym wzięła udział młodzież Drużyn Społecznych Opiekunów Zabytków. W MPIK zorganizowano wystawę fotograficzną o zabytkach Łodzi, gdzie między innymi wystawiono prace uczniów, które zdobyły wyróżnienia w wyżej wymienionym konkursie.

Chłopcy z Drużyn Młodzieżowych po odbyciu służby wojskowej zgłaszają się do Komisji Opieki nad Zabytkami w celu dalszej współpracy jako opiekunowie zabytków.

Po ukończeniu szkoły jako dorosłe osoby z Drużyn Młodzieżowych przeszli na Społecznych Opiekunów Zabytków między innymi:

- Z VIII Liceum Ogólnokształcącego - 15 osób
- Z XV Liceum Ogólnokształcącego - 1 osoba
- Z Zasadniczej Szkoły Metalowej - 5 osób
- Z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych - 1 osoba

Młodzież ta wyróżnia się dobrą pracą już jako dorośli Społeczni Opiekunowie, za co dostała ona nagrody w postaci odznak. Trzy osoby zostały wyróżnione Złotymi Odznakami za Opiekę nad Zabytkami. Są to:

- Elżbieta KOMSTA,
- Elza BIEKIONIS,
- Paweł SUWALSKI

W 1977 roku został utworzony Zarząd Łódzkiej Wojewódzkiej Komisji Opieki nad Zabytkami. Po utworzeniu nowej Komisji w pracy Drużyn Młodzieżowych z województwa wyróżnia się drużyna z Aleksandrowa.

Obecnie w Komisji Opieki nad Zabytkami działają 52 drużyny tj. około 322 osoby. W roku Ochrony Zabytków ogłoszona przez Organizację Narodów Zjednoczonych Komisja Opieki nad Zabytkami otrzymała okolicznościowy Medal ONZ za współpracę z młodzieżą.

Dyrekcja VIII Liceum Ogólnokształcącego otrzymała za pracę z młodzieżą Medal ONZ oraz dyplom okolicznościowy PTTK. Również Medal ONZ otrzymała Halina KARNKOWSKA i Zdzisław KONICKI.

Wśród Opiekunów Zabytków wyróżnieni są za pracę z młodzieżą przewodnicząca Komisji Halina KARNKOWSKA i Wacław KRAWCZYK Złotą Odznaką PTTK.

Srebrną Odznaką PTTK za zorganizowanie Drużyn Młodzieżowych odznaczeni zostali Maria OSUCHOWSKA i Henryk SZUBERT, a Zofia GŁOGOWSKA otrzymała dyplom za pracę z młodzieżą.

Elza BIEKIONIS

S E C E S J A

W XIX wieku słyszy się głosy architektów nawołujących do zerwania z naśladowaniem stylów historycznych nie mających żadnego związku ze współczesną funkcją i unowocześnioną konstrukcją budowanych obiektów.

Około 1890 r. w twórczości wielu artystów działających w różnych ośrodkach zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych, zaczęły pojawiać się pewne wspólne cechy stylowe, które zwykło się u nas określać mianem - styl secesyjny, secesja.

Secesja została przeszczepiona do Polski około 1900 r. z innych krajów i wiąże się z okresem Młodej Polski. Głównym ogniskiem secesji był Kraków. Najwybitniejszym przedstawicielem secesji krakowskiej był Stanisław Wyspiański /1869 - 1907/. Przykładem jego prac jest polichromia w kościele Franciszkanów w Krakowie z lat 1895-96 i witraże z lat 1897-1902. Secesja jest też jednym z elementów twórczości innego artysty krakowskiego Józefa Mehoffera /1869 - 1946/, podobnie jak Wyspiański ucznia Matejki. Przykładem jego prac wykonanych w tym stylu są witraże w katedrze św. Mikołaja we Fryburgu szwajcarskim z lat 1894 - 1934. Wpływy secesji można dostrzec również w twórczości Wiktora Wojtkiewicza, Wojciecha Weissa i wielu innych artystów. W rzeźbie typowym przedstawicielem secesji był Wacław Szymanowski, twórca pomnika Chopina w warszawskich Łazienkach. Wpływom secesji uległ również Xawery Dunikowski. Jego cztery przeje-

mujące posągi kobiet brzemiennych z 1906 r. łączy z secesją zarówno miękkość i falistość linii, jak i temat. Wybitnym przedstawicielem warszawskiej secesji był też Stanisław Jagmin produkujący w swej nieborowskiej pracowni wazony o niezwykle bogatych elementach kolorystycznych i kształtach.

W Polsce secesja obok Krakowa, Warszawy, Poznania i Lwowa pojawiła się również w architekturze Łodzi. Po zniszczeniach wojennych, jakim uległa m.in. architektura warszawska, Łódź obok Krakowa i Poznania stała się jednym z największych skupisk architektury secesyjnej w kraju.

Niektóre obiekty są dziełem architektów znanych zarówno w Łodzi jak i Warszawie, mających na swym koncie budowle wysoko cenione przez ówczesną prasę fachową. Są to przede wszystkim Dawid Lande, Gustaw Landau-Gutenteger, Ludwik Panczakiewicz.

Szczególnie interesującym przykładem secesji jest pałacyk przy ul. Wólczańskiej 31/33 wzniesiony według projektu z 1902 r. Gustawa Landau-Gutentegera dla przemysłowca niemieckiego Leopolda Kindermana.

Budynek ustawiony na froncie wąskiej i długiej działki, jedną stroną dotyka do kamienicy sąsiedniej posesji. Od ulicy pałacyk oddzielony jest murem z bramą o ornamentach krzywoliniowych. Posiada on bryłę nieregularną i wysoce zróżnicowaną, obliczoną częściowo gładkim kamieniem, pokrytą drobno rowkowanym tynkiem i zwieńczoną dachem o łamanych liniach. Cechuje go typowe dla secesji połączenie znacznej swobody i asymetrii w zarysie planu, w kształtowaniu bryły oraz w rozmieszczeniu okien w fasadzie.

W tym niewielkim jednopiętrowym budynku zwraca uwagę wyjątkowo bogata dekoracja wewnętrzna i zewnętrzna. Jego elewacja frontowa - od ulicy - ma osiem okien różnego formatu i kroju oraz dekoracyjny wykusz. Jedne mają kształt prostokątny, inne są zakończone łukiem podkowiastym lub spłaszczonym, rozmieszczone asymetrycznie. Okna są zabezpieczone bardzo dekoracyjną kratą z falistej, kapryśnie powyginanej plecionki. Na tle chropowatego tynku odcinają się wyraziście starannie wykonane w stiuku kwiaty stanowiące obramowanie jednego z okien.

Zwieńczenie szczytu zostało ukształtowane jak pęk kwiatów. Kolumny ganku tworzą grube pnie jabłoni, z liśćmi i owocami w górze, z korzeniami u dołu. Podobnie jedno z okien - po prawej od ganku - jest obramowane pniami kasztanowca z konarami w górze i korzeniami w dole. Na gałęziach tych drzew siedzą ptaki, wśród korzeni zaczął się lis. Jeden z pni jest rozplątany u dołu wielką dziuplą.

Ujęcie detali jest naturalistyczne, lecz gałęzie drzew i splety korzeni tworzą układy o walorach dekoracyjnych. Okno po lewej stronie ganku jest upiękzone gałązkami z kwiatem winorośli. Rolą dekoracyjną spełnia także wypisana pięknymi cęcionkami data budowy "1903" umieszczona na dużej, pustej powierzchni ściany frontowej nad gankiem.

Wnętrze zdobią witraże i ornamenty ze stiuku, zwłaszcza w hallu i w pokojach parteru. Są tu kwiaty róż, irysów, jabłoni, maków, margerytek i lilii wodnych. W jednym z pomieszczeń parteru z narożników ścian wyrastają ukorzone łądygi róż, /pomiędzy nimi kępy kwitnących irysów/, wijące się przez cały sufit, spletające się pośrodku - wokół żyrandola - w wieńce róż.

Na parterze w ścianie wschodniej znajduje się witraż o kolorach bladezielonym, brązowym i żółtym. Po bokach witrażu dwie tarcze herbowe ze splecionymi instrumentami muzycznymi. W szczycie stylizowana lira. W centralnej partii okna pejzaż ze średniowiecznym miasteczkiem o czerwonych dachach na tle liliowych gór i zielonych drzew. Na pierwszym planie łądź z błękitnym żagle.

Dwa okna w ścianie północnej o kolorach bladezielonym, blade niebieskim, brązowym, żółtym i beżowym. Jedno z nich ma również tarcze ze splecionymi instrumentami muzycznymi, a w szczycie stylizowaną lirę, w drugim zaś występują stylizowane motywy geometryczne.

Sufity drugiego pokoju na parterze i dwóch na piętrze zdobią lekko wypukłe, starannie wykonane fryzy z liści kasztanu, jabłoni, gałązek róż, kwiatów margerytek i lilii. Po suficie, z zachowaniem pustych przestrzeni, snują się delikatne plecionki gałęzi roślin. Pośrodku sufitów, wokół żyrandoli, wieńce kwiatów.

W dekoracji hallu użyto motywu rozchodzących się ze środka sklepienia promieni, wieńców, wstęg, główek kobiecych o rozpuszczonych włosach, a także gałązek i szyszek sosny. Ulubione przez secesję motywy roślinne były symbolem bujności, wzrostu, rozkwitu - pisze o tym Mieczysław Wallis.

Wysokie okno na klatce schodowej wypełnione jest witrażem. Okno jest prostokątne, zamknięte łukiem półkolistym. Po lewej stronie witrażu pejzaż z płynącą łódką o czerwonych żaglach. Po stronie prawej pejzaż z wiatrakami na tle zielonych drzew i wzgórz. W części środkowej witrażu postać młodej tańczącej kobiety, z gracją unoszącej skraj powłóczystej sukni w kolorach czerwono-zielonych. W bocznych skrzydłach, symetrycznie, po obu bokach, dwa drzewa z korzeniami i konarami, w kolorach czerwonym, zielonym i brązowym. Znajdujące się w tej willi witraże stanowią klasyczny przykład secesji. Całokształt wystroju wewnątrz dopełnia ładna snycerka drzwi, balustrady oraz urokliwy kominek.

Należy podkreślić, że na terenie Łodzi prowadziły prace 3 wytwórnie witraży: A. Seilera z Wrocławia, Richarda Schleina z Zittau i Dezyderygo Mounaya ze Zbąszynia. R. Schlein pracował w Łodzi głównie na zlecenia fabrykantów - Schweikerta i Kindermana, a później także Poznańskiego.

Warto również zwrócić uwagę, że Gustaw Landau-Gutenteger, twórca interesujących budowli secesyjnych, był przez wiele lat twórczo związany z Łodzią, gdzie gwałtowny rozwój miasta i rosnące fortuny kapitalistów zapewniały wiele zleceń i otwierały możliwości artystyczne. Początkowo typowy eklektyk, stał się jednym z prekursorów secesji. Projektował m.in. komponowane w oparciu o klasyczne proporcje /rzeczą charakterystyczną dla secesji w Polsce/, pokryte bogatą ornamentyką elewacje kamienic czynszowych przy ul. Piotrkowskiej 29, 37, 43, 128, przy ul. Wólczańskiej 5 i omawianą willę przy ul. Wólczańskiej 31/32.

W niniejszym artykule wykorzystane zostały prace Mieczysława Wallisa, Anny Rynkowskiej, Ireny Popławskiej i Tadeusza Byczko.

Stanisław Łukawski

Z DZIERJÓW KAMIENICY PRZY AL. KOŚCIUSZKI 1

Przyzwyczajeni latami do myśli, iż przemysłowa Łódź pozbawiona jest zabytków, a także zapatrzeni w betonowe pudła nowych osiedli, jakoś obojętnie przechodzimy obok tego, co prof. Wiktor Zin nazwał niepowtarzalnym łódzkim zjawiskiem architektonicznym. I nawet zgodna opinia historyków sztuki, przywracająca do łask i miana stylu secesję, nie zmieniła owego trochę lekceważącego stosunku. Zaważył na tym być może największy grzech secesji, a mianowicie przywiązywanie nadmiernej wagi do ornamentyki i dekoracyjności, będącej niestety zbyt często parawanem dla dawniej ukształtowanego ubogiego wnętrza. Trudno się więc było nawet dziwić powszechnej chęci ucieczki od niewygody życia w starych budynkach oraz niechęci do łączenia niemających przecież kwot na modernizację tych domów i konserwację wystroju elewacji - tych rozmaitych kolumniek, motywów roślinnych, lwich paszcz, rozet, wyszukanych obramowań okiennych, amorków, maszkaronów, których nagromadzenie było niejednokrotnie aż śmieszne, zwłaszcza gdy wszystko to znajdowało się na jednej fasadzie. Toteż nierzadko po prostu obalano nadwyrażone zębem czasu balkony nie bacząc na wymyślone żeliwne balustrady lub obtłukiwano stiuki zastępując je szarą i płaską powierzchnią tynku. W najlepszym razie na te miękkie linie ozdób kładziono kolejną warstwę farby. Konserwacja zabytków, a za takie przyjęliśmy uważać łódzkie reprezentantki secesji, nie powinna li tylko polegać na malowaniu i naprawianiu rynien. Musi to być konsekwentna działalność skierowana do zabezpieczenia i zachowania całego obiektu z jego wystrojem, do zachowania dorobku doskonałych fachowców ubiegłego wieku - architektów i rzemieślników, których praca i talent zawarły się w fantystycznie wybudowanej ornamentyce, wspaniale wymodelowanych żeliwach i stiukach. Jest to tym bardziej konieczne i nieodzowne, że wiele z tych domów dorobiło się własnej historycznej anegdoty.

Weźmy dla przykładu jeden z nich, dużą kamienicę mieszcząca się przy Al. Kościuszki 1. Jak wynika z archiwalnych zapisów należała ona do Mieczysława Pinkusa vel Mendla, a budowę jej rozpoczęto na podstawie umowy zawartej w 1894 r. przez wspom-

nianego właściciela z inż. Jakubem Lange. W zachowanych aktach notarialnych istnieje dokładny opis tej kamienicy. Był to więc "dom kosztownej roboty, sklepienia i sufitu zdobiły gipsowe ornamenty, posiadał bardzo ozdobne piece kaflowe, schody marmurowe i kandelabry w sieniach". Był to rzeczywiście dom na owe czasy okazały, bo od strony ulicy miał trzy, a od podwórza cztery piętra. Pokrycie dachów stanowiły w części cement drzewny, w części blacha cynkowa, natomiast stropy wykonano z żelbetonu i z cegły na belkach żelaznych. Prawe skrzydło domu było pawilonem trzypiętrowym, jedna z oficyn posiadała trzy, a druga cztery piętra. Wszystkie mieszkania odznaczały się dość staranną konstrukcją, dom miał sutereny, przy czym w jednej z oficyn oprócz mieszkania znajdowała się pokryta papą ręczna tkalnia. Dom oświetlony był gazem i elektrycznością, posiadał cztery ręczne windy żelazne oraz jeden dźwig towarowy o napędzie elektrycznym. Nie zapomniano oczywiście również o higienie, bowiem w samej kamienicy i na terenie posesji, na której ją postawiono, znajdowały się, żeby zacytować stare dokumenty "24 wanny, 49 wo, 50 zlewów, 32 umywalnie, 6 pisuarów, 7 hydrantów i 2 rezerwuary". Wyposażenia obiektu uzupełniały studnia murowana z maszyną ssąco-tłoczącą, zbiornik wody z motorem gazowym i kanalizacja podwórza, pod którym ciągnęło się 204,5 m rur kanalizacyjnych. Dla wygody pań domu zainstalowano również kuchnie gazowe /22 wyloty/.

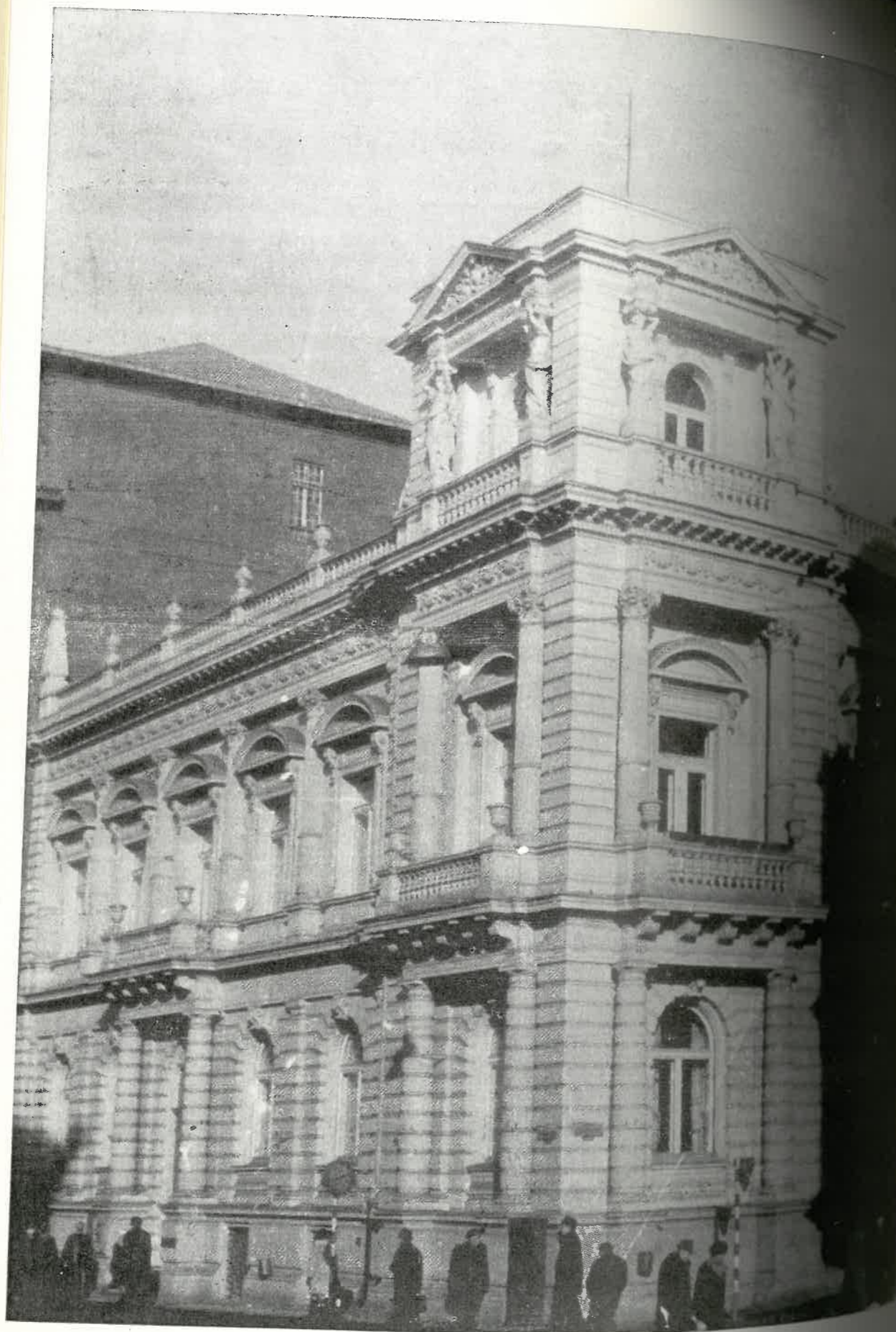
Jak widać, kamienica ze swoimi wszystkimi udogodnieniami była w owym czasie szczytem luksusu, nie przeto dziwnego, że przed jej budową Mieczysław Pinkus zaciągnął pożyczkę w Towarzystwie Kredytowym Miasta Łodzi z trzydziestopięcioletnim terminem spłaty i pożyczka ta musiała być niebagatelna, skoro komisja szacunkowa oceniła sprzedawaną nieruchomość na milico rubli. Niebagatelne musiało być też komorne w tym prawdziwym pałacu, ponieważ, jak wynika z archiwalnych zapisów, od samego początku apartamenty cztero, sześć i siedmiopokojowe wynajmowali wyłącznie bogacze narodowości żydowskiej i niemieckiej. Pomimo to przed I wojną światową "aż" cztery pomieszczenia wynajęte zostały na umieszczenie zbiorów Muzeum Nauki i Sztuki. Tu też na najwyższym piętrze zagnieździł się łódzki "cyganie" ze swymi pracownikami malarskimi. Największa, narożna, należała



Wojewódzki Zjazd Społecznych
Opiekunów Zabytków w 1973 r.
w Muzeum Włókiennictwa

fot. Tadeusz Wasiał





Neorenesansowa XIX-wieczna kamienica przy ul. Piotrkowskiej 74 proj. Hilary Majewski
 fot. Archiwum 1911

do Rustachego Pietkiewicza. Ze względu na jej wielkość chętnie przesiadywali tam przyjaciele po pędzlu i palecie: Pilińchowski, Szczygliński, Hisztenberg, Trębacz... Na tego ostatniego jakiś żartowniś ułożył fraszkę: "Malował Trębacz - Boże mu przebac". Zaaranżowane spotkania, szumnie zwane "Wieczorami" ściągaly do pracowni Pietkiewicza dziennikarzy /Łapińskiego, Milkera, Czajewskiego/, muzyków /Birbauma i Halperna/, a także ludzi teatru na czele z Jaraczem, Zelwerowiczem, Osterwą...

Warto o tym pamiętać i dla dobra kultury oraz wspomnień, warto też niewątpliwie poczynić starania o zachowanie jak najdłużej relikwii secesyjnego budownictwa, których jednego z przedstawicieli omówiono w niniejszym artykule.

Obecnie w tej kamienicy z 1895 r. budowanej w stylu eklektycznym z zachowanymi elementami barokowo-rokokowo-klasycystycznymi mieści się Urząd Dzielnicy Łódź-Polesie. Biurowiec zajmuje powierzchnię 9.335 m².

Wanda Szoppe

PLAC WOLNOŚCI W ŁODZI

Zabytkowy już dziś, stary, bo blisko 160 lat mający Plac Wolności nazywał się najpierw Rynkiem Nowego Miasta /od 20-tych do 70-tych ubiegłego wieku/, później do 1920 r. Nowym Rynkiem, a po odzyskaniu niepodległości otrzymał nazwę dzisiejszą - Plac Wolności.

Cały układ urbanistyczny - ośmioboczny plac o równych bokach, jedyny tego typu dawny plac targowy - wraz z zabytkowymi domami został w 1961 r. uznany za zabytkowy, nie podlegający zmianom.

Wielkie zasługi dla rozwoju przemysłowej Łodzi miała protekcyjna działalność Rządu Królestwa Polskiego w latach 1820-1830, a szczególnie zasłużyli się w tym dziele Staszic, Rembieliński, Tykiel, komisarz obwodu łęczyckiego Jan Witkowski oraz geometra Leśniewski. Witkowski, Leśniewski i inni geometryści przysięgli rozpoczęli w 1820 r. trwające do 1823 r. prace przy ostatecznym wytyczeniu granic i funkcji Nowego Miasta

w Łodzi - Osady Sukienniczej. Na terenie przewidzianym na rynek wytyczono 15 placów z przeznaczeniem pod budowę ratusza nowomiejskiego /Stare Miasto posiadało dawniej ratusz drewniany - późniejszy Dom Gminny - przy ul. Kościelnej/, kościół ewangelicko-augsburski dla osiedlających się tu przybyszów z kordonu pruskiego.

Ponieważ fakty z dziejów Placu są mało znane, przytoczę na podstawie akt archiwalnych szereg danych o rozwoju i działaniach tego tak bliskiego wszystkim mieszkańcom Łodzi fragmentu miasta.

Już w 1828 r. wydano zezwolenie na założenie pierwszej apteki, która powstała dopiero w 1830 roku.

W 1835 roku stały tu załedwie: ratusz późnoklasycyzyczny z 1827 r., najpewniej projektu architekta Witkowskiego /projektował on prawie identyczny ratusz łowiński w 1826 r. i ratusz w Rawie Maz., ale pewności co do jego autorstwa ratusza łódzkiego na razie brak/ i kościół ewangelicko-augsburski budowany w latach 1826 - 28. Planowano w latach 40-tych budowę kościoła katolickiego przy Nowym Rynku, ale ostatecznie stanął on przy Rynku Fabrycznym /dzisiejsza katedra łódzka/.

W 1838 r. istniały tylko 3 murowane domy - pod nr 3, 5 i 6. W 1837 r. czynna była jeszcze drewniana karczma - dom zajazdu - zlokalizowana przy rogu ul. Nowomiejskiej.

W 1937 r. kosztem kasy miejskiej postanowiono wznieść jatkę rzeźniczo-piekarskie - "przy wzroście miasta są one konieczne, jest bowiem w Łodzi 21 piekarzy i 33 rzeźników, którzy sprzedają gdziekolwiek im się podoba, a ich kontrolowanie potrzeba".

Po raz pierwszy zabrukowano Nowy Rynek, naturalnie "kociłkami" dopiero w latach 1840/41.

W 1847 r. ustanowiono tu 1 stróża miejskiego dla utrzymywania stałego bezpieczeństwa Nowego Rynku i przyległych skrajów ulicznych. Stróż był obowiązany do stałych dyżurów na Rynku.

W 1842 r. ustanowiono "entreprenera do oczyszczenia bruków Nowego Rynku".

W 1842 r. Karol Łada ustępuje budowę swego domu na gmach szkoły. W 1847 r. tutejsza czteroklasowa powiatowa szkoła

realna niemiecko-rosyjska o kierunku handlowym prowadzona była nieoficjalnie w języku polskim, a oficjalnie język polski jako oddzielny przedmiot wykładano od 1849 r. W latach 50-tych działał tu polonista Wiktor Dłużniewski - nauczyciel łódzki, trochę dziennikarz, a później nauczyciel w Zgierzu. Napisał on gawędę "O Pawle Łodzi Kubowiczu", wydaną w Warszawie w 1853r., traktującą o średniowiecznych dziejach miasteczka Łodzi. Pozytywnie jest dziś prawdziwym "białym krukiem".

Nowy gmach szkoły wybudowano przy placu dopiero w 1856 r. /dziś Pl. Wolności 14/. Był on kilkakrotnie przebudowywany /ostatnio w trakcie i po I wojnie światowej/. Do 1939 r. mieścił się tu Zarząd m. Łodzi.

W 1839 r. ustanowiono tu pierwszy punkt postoju dla jednej dorożki konnej /na 5 istniejących wtedy w Łodzi - w 1912 r. było ich już ponad 1000, a w 1939 r. - ok. 2000 - dziś wróciliśmy do stanu z 1839 r./.

W 1845 r. aptekarz Zymerman sprzedał aptekę Leinweberowi, który przeniósł ją później na Pl. Wolności 2. Była tu apteka, składy farmaceutyczne, a na zapleczu poletko do uprawiania ziół. Rodzina Leinweberów była wysoce patriotyczną rodziną polską.

Dom pod nr 2 przebudował w r. 1893 dla Kazimierza Leinwebera architekt Franciszek Chełmiński. Później posesję tę przejął Oduchowski.

W domu pod nr 3 mieściła się siedziba Policmajstra m. Łodzi /lata 1874 - 1914/, a później oddziały magistratu. Właścicielami tej posesji byli wówczas Szyja Rosen, Moniek Bajbuś, Ryszard Szmulowicz i do r. 1939 Chaskiel Chaskłowicz.

Pod nr 4 mieściły się piekarnie, cukiernie, wozownie i stajnie. W latach 1872 - 1913 właścicielami byli Folkmani, Szetysze, Hafsteiny.

Pod nr 5 również były wozownie, remizy i destylarnia wina, a właścicielami posesji w latach 1872 - 1938 byli Mosiek Łaski, K. Kazibutowska, M. Łuba. W tej posesji oficyny projektował w 1887 r. architekt H. Majewski.

Nr 6 w obecnym eklektycznym wyglądzie elewacji to stara posesja firmy Kunitzera z Widzewa /pałac, a później dom handlowo-czynszowy/. Tu mieściły się w latach 60-tych pierwsze w Łodzi pracownie fotograficzne.

Dom pod nr 7 w 1894 r. należał do L.Sellina, a przebudowę oficyn prowadził architekt Stebelski.

Pod nr 8 mieściły się do 1939 r. składy komisowe przedsiębiorni wełny firmy "Zawiercie" Ginsberga, a także remizy konne firmy Ginsberga i Oksenberga /w latach 1872 - 1921/.

W r. 1844/45 wybudowano pierwsze dwie studnie na Nowym Rynku /jedną przed ratuszem/, a w r. 1862 istnieje tu już 5 pomp.

W 1869 r. ustawiono tu 8 pierwszych latarni gazowych na ogólną ilość 200 ustawionych wówczas w całej Łodzi.

Wiemy, że od samego początku był to plac targowy. W 1863 r. ówczesny prezydent Łodzi A.Rosiński ustanowił stałe targi w poniedziałki, a w 1864 r. dodał jeszcze jeden targ urzędowy w piątki.

Od 1860 r. zaczęło się tu coś dziać i "w kulturze". Pojawiają się wystawy europejskie. W styczniu Włosi - P.Rizzo i A.Rundgalier - przez miesiąc prowadzili wystawę stereoskopów - obrazów optycznych /widoki z miast: Paryża, Wenecji, Moskwy, pokazywano też Poniatowskiego pod Lipskiem, pensje pańien francuskich itp. "ciekawostki ze świata"/. W maju tegoż roku urządzono tu wystawę figur woskowych. Wszystko to odbywało się w domu pod nr 5 będącym wówczas własnością Ginsberga.

Ratusz nowomiejski przy Pl.Wolności 1 został w r. 1925 przeznaczony przez władze miejskie na Archiwum Akt Dawnych m.Łodzi - późniejsze Archiwum Miejskie, a od 1951 - Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi. Archiwum często urządza wystawy pokazując swe najcenniejsze dokumenty, plany, mapy, fotografie, prasę, książki dotyczące Łodzi i regionu. Ostatnio - w lutym i marcu 1979 r. - w gmachu Muzeum Historii urządzone była wystawa "150 lat ratusza łódzkiego", gdzie obejrzeć również można wiele widokówek starej Łodzi, wśród których widoki Planu Wolności są licznie reprezentowane.

Artykuł oparty został na materiałach archiwalnych oraz pracach: A.Rynkowskiej "Źródła do początków kapitalistycznej Łodzi", U.Konickiego i K.Niewiarowskiej "Łódź i okolice - przewodnik dla wycieczek młodzieżowych" oraz Z.Konickiego "Dziwy nad Łódką".

Zdzisław Konicki

DOM PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 53

W miejscu obecnego pałacu Hermana Konstadta przy ulicy Piotrkowskiej 53 jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia stał drewniany domek.

Obecna kamienica jest eklektyczna z elementami baroku i empire'u. Wykusze na osi centralnej wsparty na dwóch kariatydach i ozdobiony herbami, obramowują w kondygnacjach półkolony o kapitelach kompozytowych. Wykusze zwieńcza czterospadowy stromy daszek zakończony żelazną balustradą. Również na dachu jest żelazna balustrada. Dwie lukarny w dachu mansardowym są obramowane wolutami. Oba piętra mają po dwa balkony tralkowe. W polach międzyokiennych są pilastry, do połowy słobkowane o kapitelach kompozytowych. Węgry okienne dekorowane ornamentacją roślinną. Kondygnacje są oddzielone gzymsem. Pod gzymsem wieńczącym oraz między kondygnacją drugą a trzecią biegnie fryz z ornamentem roślinnym.

Obecny stan obiektu

Przed ostatnim odnawianiem elewacji frontowej budynek miał kolor zielony. Obecnie został pomalowany na kolor kremowy. Elewacja została odnowiona jednolicie bez wyraźnego uwzględnienia kolorystycznego elementów zdobniczych. W części parterowej budynku znajdują się dwa sklepy: sklep z instrumentami muzycznymi oraz sklep odzieżowy. Oba sklepy miały zalieniony wystrój architektoniczny, otrzymały konstrukcję nowoczesną, bardzo lekką, niezbyt pasującą do budynku. Powyżej parteru elewacja zachowana jest dobrze, bez wyraźnego zniszczenia ozdób rzeźbiarskich. Natomiast od podwórka budynek został częściowo przebudowany.

W części frontowej budynku znajdują się stowarzyszenia takie, jak np. LOK, natomiast oficyny zajęte są przez lokatorów prywatnych. Na szczególną uwagę zasługuje bardzo ładna klatka schodowa, niestety nie zachowana w dobrym stanie, a co gorsze pomalowana farbą olejną, co uniemożliwia zaobserwowanie pięknej roboty kamieniarskiej. Spod farby olejnej widać jednak ornamentację roślinną oraz miejsca po byłych rzeźbach w narożach półpięter. Obecne losy rzeźb, które znajdowały się na klatce schodowej nie są mi znane. Pomalowanie klatki scho-

dowej farbą olejną jest rzeczą na tyle nieodwracalną, że aby przywrócić poprzedni stan należałoby tę farbę opalać, co mogłoby się okazać tragiczne dla gipsowych sztukaterii i zdobień. Witrażowe okna klatki schodowej zostały zastąpione przez okna nowoczesne, nie pasujące do ogólnego stylu budynku. Drzwi wejściowe do poszczególnych mieszkań zostały obite płytami z blachy, które zakryły całkowicie piękną stolarkę.

Ogólnie można stwierdzić, że najlepiej zachowana jest elewacja frontowa /z wyj. parteru/, gdyż zarówno frontowa klatka schodowa jak też część budynku od podwórza /od dawna bez remontu/ uległy już częściowej dewastacji.

Andrzej Danowski

MAGAZYN UBRANŃ CZY ESFLANADA?
/dzieje budynku przy ul. Piotrkowskiej 100/

Przeglądając starą prasę łódzką, Ilustrowany Dodatek Niedzielnym czy Kalendarze informacyjno-adresowe z pieczętówką przechowywane w Łódzkim Archiwum Państwowym, bez trudu znaleźć można elegancką winietę reklamującą reklamującą damskie i męskie, damskich i dziecięcych ubiorów firmy Schmechel i Rosner przy ul. Piotrkowskiej 100. Począwszy od daty jego założenia w 1909 r. do 1920 r. cieszył się on opinią najbardziej znanego sklepu handlującego towarami najwyższej jakości.

Dla miłośnika zabytków jednak operatywność kupiecka Baila Schmechela jest sprawą drugorzędną w kontekście zabytkowych walorów architektonicznych samego budynku i jego późniejszych dziejów chętnie wspomnianych przez nieco starszych łódzian.

Parcela, na której powstał, należała do Zgromadzenia Mistrzów Tkackich. 5 maja 1909 r. Starszy wym. Zgromadzenia zawierając umowę dzierżawną z dwoma kupcami: Hugonem Schmechelem i Juliuszem Rosnerem, zobowiązał ich do wybudowania na wolnym placu domu, który po 10 latach miał przejść na własność najemcy. W tym samym roku w centralnym punkcie miasta, w pobliżu ulic Piotrkowskiej i Tuwima /dawniej Przejazd/ powstał murowany 3-kondygnacyjny magazyn. Został zbudowany w stylu secesji.

Płaską fasadę frontową /od ul. Piotrkowskiej/ w dwóch pierwszych kondygnacjach prawie w całości przeszklono; w parterze witryny wypełniono sprowadzonymi z Belgii lustrzanymi szybami. Piętro z ogromnym, wielodzielnym, zamkniętym koszowo oknem zwiększało jak gdyby powierzchnię wystawową zapraszając klientów do środka. Skrajne partie muru w II i III kondygnacji ozdobiono sztukatorskimi secesyjnymi motywami roślinnymi. Dopelnieniem wystroju fasady w myśl nowej manieri były żelazne balustrady ze stylizowanych motywów kwiatów. Tylko umiejscowiony centralnie, nad oknem II kondygnacji, wykonany w sztucznym kamieniu kaduceusz - symbol handlu - przemawiał jeszcze językiem XIX-wiecznego eklektyzmu.

Nowoczesność i secesyjność łódzkiego magazynu polegała na naskakującym łączeniu /w myśl haseł programowych secesji/ różnych materiałów /szkło, metal, mur/ i zestawianiu ich w proporcjach nie wyznaczanych tradycyjnym modułem podziału architektonicznego; na naturalistycznym, z linearnym przerafinowaniem, potraktowaniu roślinnych motywów kwiatowych w wystroju sztukatorskim. Eksponowanie elementów żelaznych konstrukcji i upatrywanie w nich piękna, nadawanie tym konstrukcjom dotąd nieznanymi form, znane jest z realizacji wielu czołowych przedstawicieli tego stylu. We wnętrzu łódzkiego sklepu jest również chęć nawiązania do tej manieri, widoczna w rozmieszczeniu dwóch rzędów wolnostojących żelaznych słupów /dziś obudowanych/, w jednoprzestrzennych, prostokątnych salach, które wraz z odpowiadającymi im na osiach poprzecznych budynku słupami przysięciennymi tworzyły szkielet konstrukcyjny. Widzimy zatem, że projektant łódzkiej budowli secesyjnej, niestety nie znany, szedł krok w krok na najnowocześniejszymi rozwiązaniami swego czasu. Fakt ten może cieszyć tym bardziej, że poza Łodzią, jak dotąd nie znany jest /być może nie zachował się/ magazyn handlowy w stylu secesji. Niewątpliwie w sensie zabytku ma on największą rangę w szacie swej pierwotnej formy architektonicznej z 1909 r.

Wiadomą jest jednak rzeczą, że dalsze dzieje tego budynku pozwoliły zapomnieć o nim jako o nowoczesnym magazynie ubrań, a dla wielu mieszkańców miasta kojarzy się on z ciepłym wnętrzem cukierni i roznoszącym się zapachem kawy.

Na skutek wygaśnięcia umowy dzierżawnej Schmechela i Rosnera w 1919 r., a pewnie również wskutek niekorzystnej koniunktury spowodowanej kryzysem gospodarczym w konsekwencji zakończonym dewaluacją pieniądza, sklep podupadł i został zamknięty w 1920 r. W 1922 r. czterej wytrawni łódzcy rzemieślnicy: Jan Maiczak, Alojzy Nitecki, Józef Idzikowski oraz cukiernik Wawrzyniec Gerbich założyli spółkę z myślą o wydzierżawieniu istniejących nieruchomości od Zgromadzenia Majstrów Tkackich. Pierwsi trzej zaczęli prowadzić restaurację Tivoli /ul. Tuwima 2/, przeniesioną tam po I wojnie światowej. Wawrzyniec Gerbich w budynku dawnego magazynu ubrań przy ul. Piotrkowskiej 100 otwiera 1 maja 1924 r. cukiernię pod nazwą Esplanada.

Zmiana funkcji budynku z oczywistych względów spowodowała jego przebudowę. Dotyczyła ona tylko wnętrza i niewielkich zmian komunikacyjnych. Od strony północnej włączono do niej pomieszczenia obecnego sklepu "Kryształ", gdzie sprzedawano ciastka "na wynos". Od tyłu /wschodnia strona budynku/ uruho-miono przejście do restauracji Tivoli. Samo zaś wnętrze piętrowe dawnego magazynu najogólniej rzecz biorąc uzyskało wygląd cukierni utrzymanej w stylu modernizmu lat międzywojennych. Obudowano żelazne słupy, wprowadzono palisandrową wykładzinę ścian. Tapicerskie poduszki kanapek w łóżach na piętrze, stołków na parterze oraz tkaniny w ramowych obramieniach boazerii w kolorze zielonym wykonywała łódzka firma. Na półpiętrze klatki schodowej zawisł do dziś istniejący zegar firmy warszawskiej "Woroneczki".

Wawrzyniec Gerbich z dużym powodzeniem prowadził "Esplanadę" do 1939 r. Podczas okupacji przejęli ją Niemcy. Po wojnie częściowo utrzymano ciastkarnię /w połowie obecnego sklepu "Kryształ"/. We wnętrzu urządzono do dziś istniejący sklep z ubraniami /obecnie filia "Centralu"/. Potrzeba nowoczesnej reklamy, a także konieczność wymiany zużytych elementów wielkiego okna w kondygnacji I piętra doprowadziły do częściowej zmiany fasady frontowej /w 1966 r./. Przystosowana dla nowych wymogów użytkownika /sprzedaż ubrań/ aranżacja wnętrza zmieniła je nie do poznania.

Wojewódzki Konserwator Zabytków doceniając w pełni wartość obiektu przy ul. Piotrkowskiej i rolę, jaką pełniło jego wnętrze w życiu Łódzian w najbliższym czasie podejmie jego remont przywracając bryle budynku i fasadzie pierwotną świetność. We wnętrzu utrzymana będzie funkcja z lat międzywojennych. Oznacza to, że znowu będziemy mieli "Esplanadę".

W artykule wykorzystałam pracę A. Rynkowskiej "Ulica Piotrkowska", materiały źródłowe z Archiwum Państwowego, a także cenne informacje podane przez świadka opisywanych wydarzeń, przyjaciela W. Gerbicha, pana Kamińskiego.

Elżbieta Kajzer

MYĆ CZY MALOWAĆ

"Kochana szara Łódź" - to określenie przyłgnęło do Łodzi nie ze względu na powietrze, które może w niektórych miastach Śląska jest bardziej szare, ale ze względu na szare domy, niejednokrotnie o pięknej secesyjnej elewacji przykrytej grubo warstwą kurzu i pyłu. Dlaczego się tak dzieje mimo częstego odnawiania budynków postaram się wyjaśnić.

Jedyną techniką stosowaną w Łodzi do odnawiania budynków jest malowanie elewacji farbami olejnymi, bądź emulsyjnymi. W przypadku budynków zabytkowych nie jest to technika najkorzystniejsza. Nie chodzi o to, że farba nałożona na tynk bez wcześniejszego jego przygotowania /chodzi tu o wstępne zmycie warstwy kurzu/ bardzo szybko odpada, ale także o to, że warstwa farby zamazuje i wyrównuje ostry rys zdobień secesyjnych, a także bardzo często całkowicie przykrywa szlachetne tynki. Zdjęcie z tynku warstwy olejnej farby jest bardzo kłopotliwe i przy zastosowaniu zarówno metody opalania, jak też mechanicznego zdrapywania powoduje niszczenie tynku. Jak więc odnawiać budynki zarówno o tynkach zwykłych jak i szlachetnych? Do tynków szlachetnych stosuje się tzw. "metodę piaskowania". Polega ona na tym, że piasek o odpowiedniej granulacji wydmuchuje się pod ciśnieniem na ścianę budynku, przez co następuje odrapanie zewnętrznej cienkiej warstwy zanieczyszczonego tynku. Tą metodą oczyszczono ostatnio elewację Teatru

Wielkiego i gmachu PKO przy ul. Kościuszki. Metoda ta wydaje się jednak mało praktyczna przy zastosowaniu do budynków zabytkowych o dużej liczbie ozdób, /które podczas piaskowania mogłyby ulec zniszczeniu/. Poza tym metody tej nie można stosować do glazury bądź cegły glazurowanej, ponieważ spowodowałyby ona zmatowienie zewnętrznej warstwy glazury. Pozostaje więc jedyna najprostsza i najtańsza metoda, stosowana w wielu krajach zarówno zachodniej jak i wschodniej Europy. Metodą tą jest mycie budynków wodą z niewielkim dodatkiem środków myjących. Mycie to odbywa się za pomocą dyszy, z której wypływa wstępnie sprężona do ciśnienia od 5 do 8 atm. woda wodociągowa. Mycie następuje oczywiście od góry budynku ku dołowi przy zastosowaniu typowego rusztowania lub ruchomej drabiny. Przy zastosowaniu środków myjących lub wody o podwyższonej temperaturze do ok. 40°C można zrezygnować z użycia dyszy i sprężarki i stosować bezpośrednio wodę wodociągową o ciśnieniu 3 atm. Mycie, jak z tego widać, jest metodą znacznie tańszą i szybszą, a także korzystniejszą dla samego budynku zarówno przy zastosowaniu samego mycia, jak też mycia jako operacji wstępnej przed malowaniem. Mycie zwiększa bowiem znacznie przyczepność farby. Z techniką mycia elewacji można się spotkać w bardzo wielu krajach, między innymi wiem o stosowaniu tej metody w Austrii, w NRD i na Węgrzech. Zanieczyszczone wieloletnimi warstwami kurzu elewacje Kunsthistorisches Museum, Burgtheater, czy Opery w Wiedniu odzyskały swój wspaniały wygląd z okresu ich powstawania. Mycie oprócz walorów estetycznych odgrywa jeszcze jedną istotną rolę - nawilża stare przesuszone tynki, przez co znacznie zwiększa ich trwałość. Dlaczego więc ta prosta metoda nie jest stosowana u nas? Konserwatorzy i Opiekunowie Zabytków często próbowali znaleźć wykonawcę do wykonania tego typu prac. Niestety, jak się okazuje, zastosowane w tej metodzie surowce są dla wykonawców zbyt tanie, przez co uzyskuje się zbyt niski tzw. wskaźnik kosztów materiałowych w stosunku do robocizny. Czy nie należałoby się zastanowić nad innym sposobem wynagradzania wykonawcy w tym wypadku, a może można zlecać to wykonawcom prywatnym, dla których nie są istotne wskaźniki ekonomiczne? Jest to istotne zwłaszcza w dobie poszukiwania warunków oszczędnego gospodaro-

wania i rezerw, a także przy stosunkowo małych zasobach finansowych konserwatorów. Zamiast 2 domów pomalowanych można wymyć np. 5 i to z dużo lepszym skutkiem dla budynku. Zróbmy coś, aby Łódź była bardziej kochana, bo mniej szara. Gra chyba warta jest tej przysłowiowej świeczki.

Andrzej Danowski

Materiały do publikacji należy nadsyłać w 2 egz. maszynopisu. Redakcja przyjmuje prace nigdzie dotąd nie publikowane. Artykuł może przekraczać 3 strony tylko po wcześniejszym uzgodnieniu z Redakcją. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian tytułów, dokonywania skrótów i poprawek stylistyczno-językowych. Nadsyłane fotografie powinny być wyraźne, kontrastowe, odbite na błyszczącym papierze i opatrzone na odwrocie krótkim opisem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem Autora. Artykuły honorowane są według obowiązujących stawek. Honoraria wypłacane są po ukazaniu się numeru i przesyłane pocztą na adres Autora. O przyjęciu pracy do publikacji decyduje kolegialnie Komitet Redakcyjny. Przedruk bez podania źródła nie jest dozwolony.

- 0 -

BIULETYN PTTK jest wspólnym organem Zarządu Wojewódzkiego, Oddziałów, Komisji, Klubów i Kół PTTK
Wydaje Zarząd Wojewódzki PTTK w Łodzi
Adres Redakcji: ul. Piotrkowska 102a, 90-004 Łódź, tel. 229-86

- 0 -

Redaktor Naczelny - Eugeniusz Małafiej

- 0 -

Obecny numer przygotowany został z okazji XX Wojewódzkiego Zjazdu Społecznych Opiekunów Zabytków z inicjatywy i pod patronatem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łodzi.

- 0 -

BIULETYN PTTK NR IV/266/78

SPIS TREŚCI

	str.	
1. Wojciech Walczak	- Rola zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej	1
2. Tadeusz Wasiak	- Słów kilka o Społecznych Opiekunach Zabytków	6
3. Plan działalności Komisji Opieki nad Zabytkami ZW PTTK		8
4. Elza Biekionis	- Praca drużyn młodzieżowych w Komisji Opieki nad Zabytkami	9
5. Stanisław Łukawski	- Secesja	11
6. Wanda Szoppe	- Z dziejów kamienicy przy Al. Kościuszki 1	15
7. Zdzisław Konioki	- Plac Wolności w Łodzi	17
8. Andrzej Danowski	- Dom przy ul. Piotrkowskiej 53	21
9. Elżbieta Kajzer	- Magazyn ubrań czy Esplanada?	22
10. Andrzej Danowski	- Myć czy malować?	25



Dawna willa Richtera (obecnie jeden z gmachów PŁ) przy ul. Worcella

fot. Archiwum KOnZ